

PODSŁUCHANE...

ALKOHOŁ WYPIERA GAZOLINĘ

Władze rządowe zezwoliły przedsiębiorstwom samochodowym na przystosowanie motorów do alkoholu jako paliwa...

CIEKAWOSTKA DLA PARANCZYKÓW

Niedawno bawili na plaży parankińskiej w Kurytybie (w Guaratubie) minister Planowania — Delfim Netto...

COŚ DLA TURYSTÓW

Władze rządowe ograniczyły kupno dolarów w Banku Centralnym na 1 000 dolarów dla turystów...

WŁOSI ODZYSKAJĄ

Od krótkiego czasu w telewizji słychać ich śpiewy, ich muzykę. W jakich pięknych tonach śpiewają. Ie radości w ich głosach...

Ks. Franciszek Maszner, CM. WIARA, SPRAWIEDLIWOŚĆ, PRAWDA — RÓWNIEŻ RACJONOWANE

Korespondent francuskiego dziennika "Le Figaro" opisał swoim czytelnikom w relacji z Warszawy jak wyglądały w tym roku tradycyjne szopki bożonarodzeniowe...

W kościele jezuitów tłum z aprobatą przyglądał się szopce o najmocniejszych bodaj akcentach politycznych. Dominowała nad nią postać czerwonego smoka...

W kościele kapucynów, odwiedzanym tłumnie zwłaszcza przez dzieci, skomplikowany mechanizm wprawiał w ruch dużą liczbę postaci...

Palma pierwszeństwa — utrzymuje dziennikarz "Le Figaro" należy się OO, paulinom z kościoła w pobliżu Barbakanu...

OD ADMINISTRACJI

Jest do sprzedania świeżo wydana książka "EM BUSCA DA TERRA PROMETIDA" — Czesława Mazurka...

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Katolicki Uniwersytet Lubelski (skrót: KUL) powstał w 1918 roku. Jego założycielem był ks. Ida Benedykt Radziżewski...

Dzięki staraniom ks. Radziżewskiego nowym mecenasem wspierającym materialem Uczelnia do dziś, stał się Episkopat Polski i świecy katolickiej...

Samorząd reprezentuje wszystkich studujących oraz jest rzecznikiem ich interesów. Znaczną część studentów mieszka w 5 domach akademickich...

POSZUKIWANIE

Józef Bujko, lat 62, ur. w Polsce z rodzicami: Sylwester i Janina Bujko, poszukiwany jest przez brata, zam. w Polsce...

Wszelkie wiadomości kierować na adres: CRUZ VERMELHA BRASILEIRA Praça Cruz Vermelha, 10 — 1.º andar 20230 Rio de Janeiro - RJ

Barbara Chruściel, córka Heleny Chruściel, zamieszkałej we Władysławowie koło Gdyni, poszukuje ks. Stanisława Pagaczę...

Prairie korespondować

Andrzej Podgórski, zamieszkały w Prężyna 38-48-210 Biała, w Opole pragnie nawiązać korespondencję z jakimś polskim rodziakiem...

Śp. Franciszek Panek

W nocy z 27 na 28 lutego zmarł w Kurytybie Franciszek Panek, lat 81, pozostawiający po sobie wdowę Katarzynę z Biłkich i syna Klemensa...

Tu właśnie śp. Franciszek otrzymał zasłużoną nagrodę swego bogobojnego zła, niepokornego, ale całkowicie odna Bigorilloho...

Wrażenia z podróży do Brazylii

Wyszukuję na nim lokalizację ulicy, gdzie mieszkał polski konsul, ale ani rusz nie mogę odnaleźć lokalizacji dworca autobusowego...

ŚWIEĆCONKA

Zarząd Stowarzyszenia Dobroczytno-Kulturalnego Polaków w Brazylii siedzibą własną przy ul. Carlos de Carvalho, 369 — Kurytyba...

Z ZAŁOBNEJ KARTY:

Po długiej ciężkiej chorobie zmarł opatrzony św. sakramentami w 80-tym roku życia dr Julian Gozdawa Godlewski...

Z listów do Redakcji

Szanowana Redakcjo! "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" Zwracam się z uprzejmą prośbą w poniżej opisanej sprawie...

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery...

LUD logo and subscription information. Includes details about the magazine's content, subscription rates for individuals and institutions, and contact information for the editorial office.

Brazylia

PRZEKLEŃSTWO KOKAINY

Business kokainowy jest jednym z najbardziej lukratywnych przedsięwzięć o jakim może marzyć kapitalista — bar...

Występna inwestycja niewielkiej kwoty 5 000 dolarów w ciągu zaledwie jednego roku przyniesie zysk po...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

W tym roku Peru produkuje ponad 50 000 ton liści koka...

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

DZIESIĄTKI NAZISTOWSKICH ZBRODNIARZY WOJENNYCH W KANADZIE

Organizacja żydowsko-kanadyjska zamierza opublikować listę kilkudziesięciu nazistowskich zbrodniarzy wojennych...

Organizacja ta, licząca około 1 000 członków, oznajmiła, że postanowiła podjąć taki krok, ponieważ ocenia, że władze nie kwapią się z wymierzeniem sprawiedliwości zdemaskowanym w Kanadzie zbrodniarzom nazistowskim.

Kanada przekształci się powoli, pod tym względem, w Paragwaj — powiedział jeden z przywódców tej organizacji.

Problem nazistowskich zbrodniarzy w Kanadzie zastrzył się w ub. miesiącu, gdy sąd w Toronto nakazał wydalenie do RFN Helmuta Rauke, któremu przypisuje się odpowiedzialność za zamordowanie 11 594 Żydów litewskich.

Wspomniana wyżej organizacja dowodzi, że kanadyjskie sądy powinny tym zbrodniarzom wytoczyć procesy zarówno za ich czyny podczas II wojny światowej jak i za nielegalne przekroczenie granic Kanady.

Według oceny rządu RFN znajduje się w Kanadzie około 1 000 zbrodniarzy nazistowskich, ale organizacje żydowskie mają tylko imienną listę niespełna 100 przestępców.

WODOM OCEANÓW NIE ZAGRAZA JESZCZE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Znane są obawy, jakim dawał wyraz znany oceanograf francuski Jacques Yves Cousteau oraz inny specjalista w tej dziedzinie Norweg, Thor Heyerdahl, gdy chodzi o utrzymanie czystości wód morskich.

Tymczasem, zdaniem Stefana Keekesa, eksperta ONZ, kierownika 10 programów regionalnych w świecie w ramach programu ONZ ochrony środowiska, sprawa ta nie wygląda tak tragicznie.

W czasie bowiem konferencji, jaka odbywała się w Nairobi (stolica Kenii) na temat środowiska, z udziałem delegatów ponad 100 krajów, powiedział on między innymi, że jest absurdem twierdzić, że morza umierają, bo to wygląda tak samo, jakby się dowodziło, że "komuś grozi śmierć ponieważ ma spróchniałe zęby".

Przynajmniej, że wyrażono szkody u niektórych wybrzeży morskich, ale gdy chodzi o całość mórz, stan ich wód przedstawia się dobrze, i to głównie z Morzem Śródziemnym, nad którego przyszość wielu przecie ubolewa.

Jego zdaniem katastrofy tankowców przyczyniają się tylko w 6 procentach do zwiększenia ilości mazu w wodach morskich, 60 procent to odpady przemysłu a 34 procent przedostaje się z głębi ziemi poprzez dna mórz.

Zdaniem S. Keekesa, ropa jest substancją biogenniecznie zanikającą, co sprawia, że ostatecznie zużyta jest przez bakterie.

DRAMATYCZNA PRZYGODA

Patrzyłem śmierci w oczy i nigdy już nie będę tym samym co kiedyś człowiekiem — wyznał 30-letni amerykański żeglarz, Steven Callahan. Jego dramatyczna przystawa rozszalała się echem po całym niemal świecie — ocalał cudem, gdy nikt już, nawet jego najbliżsi, nie wierzyli, że żyje.

Callahan startował w regatach samotnych żeglarzy: trasa wiodła przez Atlantyk. W pobliżu Wysp Kanaryjskich pewnej nocy jego jacht został uszkodzony i zaczął tonąć. Żeglarz miał jeszcze czas, by załadować do gumowej łódki ratunkowej nieco żywności, osiem litrów wody i rakiety świetlne.

Dzień za dniem niosły go fale i prądy morskie, pomoc zaś nie nadchodziła. Oczywiście, szukano go, ale nikt nie zauważył ani jego rakiet, ani maleńkiej łódki. Żywność skończyła się szybko, jadł tylko surowe ryby, które udało mu się upolować harpunem, wodę udzielał sobie po luku. By nie oszaleć, systematycznie spisywał dzień po dniu swoje przeżycia.

43 dnia swojej cznie spisywał dzień po dniu swoje przeżycia. 43 dnia swojej tułaczki po oceanie uszczelnić, rzucając harpun, jeden z segmentów swojej gumowej łódki. Wydało się, że i ona zatoni, Callahanowi towarzyszyli całe stada rekienów, jakby czekała na jego całkowite osłabienie. Gumową łódkę udało mu się jakoś uszczelnić, ale rekiny płynęły za nim dalej.

Siedemdziesiątego piątego dnia podroży, kiedy żeglarz wypłynął ostatni lęk wody, a łódka znowu groziła zatonięciem — w oddali ukazały się światła. Był to niewielki rybacki kuter. Jeszcze chwila niepewności, czy zauważyli rozbitek? Zauważyli! Callahan był uratowany. Powrócił do Stanów Zjednoczonych 40 funtów chudszy, jako jedyny człowiek, któremu udało się przeżyć 76 dni na oceanie w gumowej łódce.

ELEKTROWNIE DOMOWE

Powszechny kryzys energetyczny spowodował, że w wielu miastach japońskich, a przede wszystkim w stolicy tego kraju Tokio, coraz większym powodzeniem cieszą się domowe elektrownie wiatrowe. Poruszane są one za pomocą umieszczonych na dachach domów wiatraczków, wykonanych z lekkich, a jednocześnie wytrzymałych tworzyw sztucznych i aluminium. Obracają się one nawet przy małym wietrze i dostarczają spore ilości energii elektrycznej. Dostarczają tyle energii elektrycznej, że można przy jej pomocy gotować wodę, golić się elektryczną golarką, odkurzać mieszkania itp. Natomiast przy silniejszym wietrze elektrownie te nie tylko oświetlają i ogrzewają mieszkania, ale ładują akumulatory, które dostarczają później energii w okresach bezwietrznych.

1 LITR NA 700 KM PRÓBY Z EKSPERYMENTALNYM SAMOCHODEM W JAPONII

TOKIO — Litr benzyny starczył na przejechanie trasy 11-członej 706,9 km. Taki wynik osiągnięto w Japonii przy próbie nowego eksperymentalnego samochodu wyposażonego w silnik, którego konstrukcja otoczona jest na razie ścisłą tajemnicą.

Wiadomo tylko, że jest to silnik 4-taktowy, który napędza pojazd o opływym kształcie zbliżonym do cygara. Samochód zabierający tylko jednego pasażera, osiągnął na wspomnianej trasie średnią szybkość 35 km na godzinę.

AUSTRALIA OGRANICZA EMIGRACJĘ

Z powodu wzrastającego bezrobocia, osiagającego 10 procent, Australia przyjmie mniej imigrantów. Zamiast przyjecha do 30 czerwca br. 120 000 osób, jak zaplanowano, tylko 105 000 osób otrzyma zezwolenie na emigrację do piątego kontynentu. Obecnie przyjmowanymi będą tylko specjaliści komputerowi, wytwórcy precyzyjnych instrumentów, metalurzy, technicy dentyści, stenotypiści i specjaliści garmazeryjni. W Australii osiedli się w br. 50 000 członków rodzin azylantów i 24 000 nowych azylantów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Brazylia zrezygnowała z urzędzenia u siebie piłkarskich mistrzostw świata w 1986 roku. Decyzję tę powziął rząd federalny, obowiązując się wielkiego ryzyka finansowego. Brazylia poszła za przykładem Kolumbii, która również wycofała swą kandydaturę mając na uwadze swą ciężką sytuację ekonomiczną. Zresztą Mundial w Hiszpanii w ub. roku nie przyniósł spodziewanego dochodu, choć odbywał się w Europie, gdzie futbol cieszy się wielkim wzięciem.

Drużyna Santosu powraca do swej dawnej formy, jak za czasów Pelego, dzięki kontraktowaniu kilku doskonałych piłkarzy m. in. Paulo Izidoro i Serginho. Drużyna ta wzięła udział w turnieju w Urugwaju, wygrywając z dwoma czołowymi klubami tamtejszymi tj. z Nacional 2x1 i z Peñarol — mistrzem klubowym świata — z wynikiem 3x0.

W złotych pucharze Brazylia rozpoczęła się druga faza, w której bierze udział osiem grup po 4 drużyny każda. Dwie zwyciężące drużyny z każdej grupy wejdą do ćwierćfinałów. Gry pucharowe mają się skończyć w maju br. wylanając mistrza i wicemistrza Brazylia.

Olimpijskie igrzyska zimowe odbędą się w Serajewie — Jugosławia w dniach od 18 - 12 lutego przyszłego roku. Znicz olimpijski zapalony zostanie w Atenach na starym stadionie olimpijskim, skąd przewieziony zostanie samolotem do Dubrownika, a stamtąd sztafeta biegaczy przeniesie go do Serajewa.

Cesar Menotti, były trener reprezentacji Argentyny, został ostatnio skontrowany przez hiszpański klub Barcelona, w wyniku słabych wyników tej drużyny, cieszącej się dotąd zasłużoną sławą. Menotti zarobi prawdziwą fortunę.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach halowych RFN 17-letni gimnazjasta Ralf Luebke przebiegł 200 m w czasie 20,77 sekund. Tym wynikiem ustawił nowy halowy rekord świata. Jednakże już następnego dnia Włoch Pietro Mennea wyrównał ten wynik do 20,74 sekundy.

Międzynarodowy turniej szermierczy rozegrany w ramach Pucharu świata w Budapeszcie wygrali szermierze Bułgarii: 1. Hriszto Etopolski, 2. Wasil Etopolski. Trzecie miejsce zajęł zawodnik polski Jabionowski. Zawiedli szermierze węgierscy.

Tenis stółowy Ligi Europejskiej przyniósł następujące wyniki: pierwsze miejsce zajęła Jugosławia, 2 — Czechosłowacja, 3 — Szwecja, 4 - Węgry, 5 — Polska, 6 — Anglia, 7 — RFN i 8 — Dania.

Meksyk, Kanada i USA są jedynymi kandydatami do zrealizowania Mundialu piłkarskiego w 1986 roku wobec rezygnacji Kolumbii i Brazylia. Największe szanse ma Meksyk i Kanada, jak się wyraziło kierownictwo FIFA.

Juniorzy paulistańscy rozegrali dwa mecze finałowe o tytuł mistrza Brazylia. W pierwszym spotkaniu wygrali oni z reprezentacją rioską 3x0, a w drugim 1x1. Większość juniorów paulistańskich gra w reprezentacji Brazylia, która zdobyła niedawno tytuł mistrza Ameryki Południowej.

A ROK 1982

CR\$ 3.500,00, 245 dolarów, 280 dolarów, CR\$ 100,00

WZDZIELCE

Wszystkim klientom i dealerom najserdeczniejsze życzenia zdrowych i wesołych świąt wielkanocnych. SKŁADA PEKAO TRADING CORPORATION



225 Park Ave. South New York, N.Y. 10003 333 N. Michigan Ave. Chicago, Ill. 60601

Advertisement for Pekao Trading Corporation with text: WSZYSTKIM KLIENTOM I DEALEROM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH. SKŁADA PEKAO TRADING CORPORATION

NIEDZIELA PALMOWA

EWANGELIA WEDŁUG SW. LUKASZA — (19, 14-23)

A poddani jego nienawidzili go. Posłali tedy zaraz za nim delegację ze słowami: Nie chcemy, żeby on nami rządził. Kiedy zaś on wrócił po objęciu królestwa, zaczął zwołać swoje sługi, tymi którym dał pieniądze, żeby się dowiedzieć, jak każdy z nich obracał. Przyszli tedy pierwsi i powiedzieli: Panie, twoja mina przysporzyła dziesiątek nowych min. A on rzekł do niego: Dobrze sługo sumieniu! Ponieważ byłeś wierny w rzeczach małych, będzieś miał władzę nad dziesięcioma miastami. Potem przyszedł drugi i powiedział: Panie, twoja mina przysporzyła pięć nowych min. A on rzekł do niego: I ty będziesz miał władzę nad pięcioma miastami. Wreszcie jeszcze inny przyszedł i powiedział: Panie, oto mina twoja. Miałem ją schowaną w chustce. Balem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: bierziesz stamtąd, gdzie nie położyleś, i bierzam tam gdzie nie zasiałeś. Rzekł mu tedy: sługo niegodziwy, będąc ciemnym (według tego, co wyszło) z twych własnych ust. Otóż wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym, że biorę stamtąd, gdzie nie położylem, zbieram tam, gdzie nie zasiałem. Czemuż tedy nie oddałeś moich pieniędzy do wspólnej kasy, żebym, gdy wrócę, mógł je podjąć z zyskiem?

Znamienna była, jest i będzie dusza ludu. Tak było i z narodem żydowskim. Gdy wszystko szło po ich myśli, to chcieli nawet Chrystusa obwołać królem. Gdy kapłani rozpuścili płotki, że Chrystus gwałci Zakon Mojżeszowy, odstąpił od Niego i wołał: Ukrzyżuj Go...

Analogicznie dzieje się w duszy każdego człowieka. Przychodzą bowiem na duszę ludzką chwile podniosłe. Nabożeństwo wielkopostne, spowiedź i komunika wielkonocona i odrywają duszę od ziemi, od rzeczy codziennych, i podnoszą ku temu, co wzniosłe, co Boże. I wola wtenczas dusza ludzka, jak wolał podniecony tłum żydowski: Hosanna Synowi Dawidowemu.

Lecz chwile takie zwykle trwają bardzo krótko. Po uniesieniu następuje nawrót ku ziemi, ku powszechności i rutynie. Co więcej, odbywa się w nas skażona natura i ciągnie ku temu, co niskie, czy podle. Wpada wtenczas dusza ludzka, jak wolał podniecony tłum żydowski: Hosanna Synowi Dawidowemu.

Następuje upadek i stare grzechy wracają, a w duszy odbywa się, jak na Golgocie — nowa tajemnica meki Chrystusowej. Idzie w ślad za tym niepokój wewnętrzny. Grzech na nowo wiąże duszę łańcuchem namiętności. Obróć Bóg ucho wale na tego rozgardzającego wewnętrznie. Z dzisiejszą niedzielą weselną w Wielki Tydzień. Weźmy udział w Trydium, przeżywając na kanwie liturgii historię naszego zbawienia. Bóg bowiem tak nas umiłował, iż dał nam Syna swego, który też umiłował nas bez granic. W tym czasie, kiedy wrogowie umawiali się z Judaszem, jak skonać z Chrystusem, Boski Zbawiciel ustanowił w przeddzień swej meki Sakrament Miłości. Potem wydał się dobrodziejnie za nas i umarł na krzyżu za nasze zbawienie. Głęboko przeżyliśmy tajemnicę wielkotygodniową, nie tylko biorąc w nich udział, ale i w odrodzeniu sakramentalnym. A tak radośnie „Hosanna” zabrzmiał w sercu naszym.

P. N. — Przeczytaj 1. Lekcję Izaj. 50, 47. 2. Lekcję Filip. 2,6-11.

MĘCZENSTWO UNICKIEGO KSIĘDZA W SOWIETACH

Działające w Rzymie ekumeniczne centrum pomocy dla katolików, unitów i prawosławnych w Związku Sowieckim oskarżyło władze sowieckie o okrutne traktowanie w łagrze pod Permem 48-letniego duchownego unickiego Gleba Jakunina, który jest tam głodzony, szycanowany i zmuszany do spania na ziemi.

Ks. Jakunin złożył w 1976 r. Chrześcijański Komitet Obrony Praw Ludzi Wierzących. W sierpniu 1980 r. został skazany na 5 lat ciężkich robót w łagrze i na dalsze 5 lat sztyki. O jego obecnym udręczeniu dowiedziało się rzymskie centrum od rodziny ks. Gleba Jakunina. Centrum to opiekuje się uchodźcami i organizuje wymianę kulturalną z prawosławnymi, katolikami i unitami w Związku Sowieckim. Powstało ono z inicjatywy księży katolickich.

W SKRÓCIE

W czasie prac archeologicznych w Jeruzolimie odkryto srebrny amulet, pochodzący z VII wieku przed Chrystusem, z wygrawerowanym napisem Jahwe — po hebrajsku: Bóg. Jest to najstarsza dotychczas znana inskrypcja słowa Jahwe.

W klasztorze dominikańskim w Walbergu (RFN) urządzono wystawę pt. „Twarze zaginionego świata — fotografie polskich Żydów”. Inicjatorem wystawy jest „Niemiecka Rada Koordynacyjna na rzecz Chrześcijańsko-Żydowskiej Współpracy”.

JEZUICI W CHINACH

Z okazji przypadającego w tym roku 400-lecia zstąpienia do Chin pierwszego zespółu misyjnego Ojców Jezuitów, Uniwersytet Loyola w Chicago opracował program naukowe konferencji dla uczczenia wspomnianej rocznicy.

Prózę tego opracowania zostały różne informacje na temat pracy misyjnej Jezuitów w Chinach.

— Jezuiti byli pierwszym zakonem dopuszczonym na teren Chin (1582).

— Jezuiti pierwsi złożyli chrześcijański oświadczenie w Chinach (1611).

— Jezuita, Ojciec Matteo Ricci był pierwszym misjonarzem, który z powodzeniem prowadził swoją pracę misyjną na obszarach Chin. Właśnie Ricci udowodnił, że kraj Cathay, o którym mówił podróżnik Marco Polo, to właśnie Chiny, a nie odrębny kraj.

— Jezuiti pierwsi zaproponowali i zostosowali idee, że chrześcijaństwo może być przyjmowane w różnych kulturach. II Sobór Watykański (1962-65) uczynił te idee urzędową doktryną, gdy ustalił, że Msze mogą być odprawiane w językach rodzimych.

— Jezuiti byli pierwszymi misjonarzami w Chinach, którzy przyjęli chińską kulturę, głosząc Ewangelię w języku chińskim oraz ubierając się jak chińscy mandaryni.

— Jezuita Ricci był założycielem nowoczesnego chińskiego Kościoła katolickiego. Również Jezuiti zbudowali pierwszy kościół chrześcijański w Chinach.

— Ojciec Ricci pierwszy określił właściwe położenie Chin na globie ziemskim, co wywołało zasadnicze, wręcz rewolucyjne zmiany w poglądach na tradycyjną kosmografię chińską.

— Ojciec Ricci był pionierem w rozwoju kulturalnych stosunków między Europą i Chinami. Znany pod chińskim nazwiskiem Doctor Mat-fou, ten katolicki misjonarz stał się wybitną postacią w chińskiej literaturze.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

PIOTR NITECKI

POLSCY KARDYNAŁOWIE

Obdarzenie godnością kardynalską ks. arcybiskupa Józefa Glempa, Prymasa Polski, wzbudziło zainteresowanie dotychczasowymi nominacjami kardynalskimi udzielanymi Polakom. Na przestrzeni swych ponad tysiącletnich dziejów Kościół w Polsce posiadał dotychczas dwudziestą osiem kardynałów. Liczba ta, w porównaniu z innymi katolickimi krajami Europy, nie jest imponująca, stanowi jednak wymowne świadectwo wzajemnych związków między Stolicą Apostolską i Polską.

Nasz kraj wszedł do grona państw chrześcijańskich w okresie, gdy godność kardynalska rzadko przyznawana była osobom spoza kręgu rzymskiego. Nie wiec dziwne, że na pierwsze kapelusze kardynalskie dla przedstawicieli Kościoła w Polsce przyszło czekać od chwili przyjęcia chrześcijaństwa jeszcze kilka wieków.

Pierwsza nominacja kardynalska w Polsce, którą otrzymał Zbigniew Oleśnicki, wywołała określone reperkusje polityczno-polityczne. W 1444 roku zaistniał spór między kard. Oleśnickim a bisk. Opawskim, prymasem Polski, o pierwszeństwo miejsca i głosu w senacie. Kardynał na mocy prawa kościelnego miał bowiem prawo do pierwszeństwa przed prymasem, który pełnił natomiast w Polsce funkcje interrexa i był po królu najwyższym dostojnikiem państwowym. Był to jednak spór nie tylko prestiżowy między dwoma biskupami, ale również między reprezentantami Małopolski, opowiadającymi się za swym biskupem krakowskim, a zwolennikami arcybiskupa gnieźnieńskiego, wywodzącymi się z Wielkopolski. Spór został rozstrzygnięty przez zamienne zapraszanie na obrady sejmiku obydwu dostojników i zapewnienie prymasowi Polski prawa koronowania króla. Uchwała ta, podjęta dwa lata później na Sejmie Piotrkowskim w 1451 roku, zabraniała także starania się o godność kardynalską bez zezwolenia króla.

Uchwała Sejmu Piotrkowskiego nie pozostała bez wpływu na dalsze nominacje kardynalskie. W porównaniu z innymi narodami katolickimi Polska posiadała mało swych przedstawicieli w Kolegium Kardynalskim. Prestiżowe zapewne względy sprawiły, iż Stolica Apostolska odczuwała decyzję z 1451 roku jako niedocenienie tej godności w Polsce. W kraju natomiast nominacje kardynalskie rozumiane były zazwyczaj jako akty zagrożające równości szlachectwa i w Rzeczypospolitej. Z tych względów od końca XV wieku do utraty przez Polskę niepodległości w XVIII wieku nominacje kardynalskie były bardzo rzadko przyznawane Polakom. Zaledwie dziesięciu przedstawicieli naszego narodu mianowanych zostało w ciągu trzech wieków członkami Kolegium Kardynalskiego. Zaważyło na tym głównie to, że godność kardynalska była w ówczesnym pojmowaniu natury Kościoła, rozumianego przede wszystkim jako świecka potęga, uważana za — w pewnym sensie — obca. Władze świeckie, obowiązując zbył wielkiego uzależnienia kardynałów polskich od Stolicy Apostolskiej oraz widząc w nominacjach kardynalskich zagrożenie dla ustalonego przez wieki porządku społecznego odnosiły się z powściągliwością do przyznawania tej godności Polakom. Ostatecznie jednak doceniano znaczenie tej godności, przede wszystkim ze względów politycznych, widząc w niej możliwość sołectwa z punktów widzenia Stolicy Apostolskiej. Tym tłumaczyć trzeba fakt, iż większość nominacji kardynalskich przyznanych zostało w tym okresie przedstawicielom narodów panujących bądź też duchownym związanym blisko z ówskimi władzami w Polsce.

Utrata niepodległości przez Polskę która decyzją trzech mocarstw zaborczych: Rosji, Prus i Austrii przestała istnieć na mapie Europy, miała również swój znaczący wpływ na sytuację Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Mimo że stosunki kościelno-państwowe w trzech zaborach układały się rozmaicie, ich wspólną cechą było konstruktywne ograniczenie praw Kościoła, ponieważ zabory dopatrywały się w nim ostoję życia narodowego Polaków. Jednym zaś z najbardziej uciążliwych skutków prowadzonej polityki wyznaniowej państwa zaborce było stałe ingerowanie w obszar spraw kościelnych i parafii. Na tym tle rozpatrywać trzeba sprawę nominacji kardynalskich udzielanych biskupom i dziejom najtrudniejszych na terenie ziem polskich. Mimo to, jednak godność kardynalską otrzymało sześć przedstawicieli Kościoła na ziemiach polskich. Nominacje te były bez znaczenia duchu na rozwoju życia kościelnego, jak i dla podtrzymania tradycji i tradycji rodowego wśród wiernych. Stanowiły więc zasługę Kościoła na niewyrażenie Stolicy Apostolskiej dla zasług Polaków i jego przedstawicieli w procesie rozwoju życia religijnego. Ogromne znaczenie patriotyczne miały fakt, że duchowni z nie istniejącego oficjalnie państwa w sposób reprezentacyjny interesowali się Kościołem, mając w uwadze zasługę tego państwa na utrzymaniu tradycji kościelnych przez przyznawanie kapeluszy kardynalskich rządom stolic biskupich, które w niepodległej Polsce były tradycyjnymi siedzibami kardynalskimi (Gniezno, Kraków). Nominacje kardynalskie w tym trudnym okresie były więc ważnym elementem ułatwiającym przetrwanie Kościoła w latach utraty przez Polskę niepodległości.

Nowa sytuacja, w jakiej znalazł się Kościół w Polsce — po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, miała również swój decydujący wpływ na nowy sposób widzenia godności kardynalskiej w naszej Ojczyźnie. Nie miały już wówczas wagę pretekstów do zastrzeżenia, które doprowadziły do uchwały Sejmu Piotrkowskiego, biskupi koncentrowali zaś swoją uwagę przede wszystkim na zarządzaniu diecezjami, rezygnując z funkcji państwowych. Po II wojnie światowej ośmiu polskich biskupów mianowanych zostało członkami Kolegium Kardynalskiego.

Mimo iż stosunkowo mało było kardynałów w Polsce, dotychczasowe nominacje udzielane przez papieża w różnych okresach naszych dziejów, są jednym z licznych świadectw wzajemnych związków między Stolicą Apostolską i Polską. Związki te miały dla obu stron niemałe znaczenie, stanowiąc środek łączności Stolicy Apostolskiej z Kościołami lokalnymi na ziemiach polskich oraz możliwość współdziałania przedstawicieli Polski w najwyższych władzach Kościoła katolickiego. Ten wzajemny związek znalazł swój najpełniejszy wyraz w dziedziny wyraża w ówczesnym darze, jaki Polska dała całemu Kościołowi w osobie jednego z polskich kardynałów wybranych na Stolicę Piotrową — przynoszącego tam dowody ceniających dziejów Kościoła w Polsce.

SIOSTRY KARMEŁITANKI W CHINACH

Ukazujący się w Rzymie Biuletyn Informacyjny zakonu karmelitańskiego podał dane dotyczące sytuacji Sióstr Karmelitanek w CHRL. Jest to pierwsza tego rodzaju informacja od roku 1949, kiedy władze w Chinach przejęła partia komunistyczna. Obecnie karmelitanki znajdują się jeszcze w Szanghaju, miastach: Szanghaju, Chung King i Kuming. W Szanghaju karmelitanki mieszkają z zakonnicami należącymi do innych zgromadzeń zakonnych. Część karmelitanek pracuje w państwowych przedsiębiorstwach, a inne powróciły do swych rodzin. W Chung King pracują w przedsiębiorstwach państwowych cztery karmelitanki. W miesiącu tym 80-letnia siostra Wan, przełożona karmelitanek w Chung King, pracuje w Instytucie Karmelitanek z Kuming. Za rozproszonym (Ustawa z dnia 31-VII-1981. O kontroli publikacji i widowskiej art. 2, pkt. 4. — Dz. U. nr 20, poz. 99).

WIĘŚCI Z POLSKI WIĘŚCI Z POLSKI WIĘŚCI O POLSCIE WIĘŚCI Z POLSKI WIĘŚCI Z POL

POLSKIE STATKI

W 1981 r. polskie stożeczki morskie sprzedały statki wartości 59,8 mld. złotych, w ubiegłym — za 67,8 mld. złotych. W bieżącym roku wpływy okrętownictwa przekroczyły 83 miliardy. Mimo ogromnego zaostrenia konkurencji spowodowanego światową recesją, polskie stożeczki znajdują się wciąż w korzystnej sytuacji, mając zapewniony zbył swojej produkcji do 1985 roku, przyjmując już zamówienia na następne pięć lat. Polska należy bowiem do głównych dostawców statków do Związku Radzieckiego i innych krajów RWPG, cieszy się dobrą renomą u armatorów norweskich, francuskich i w wielu krajach rozwijających się. W tym roku kraj sprzeda armatorom 57 statków o łącznym tonażu powyżej 800 tys. DWT i znowdzie tyleż kadłubów o zbliżonej nośności.

ZEGLARZ ROKU

Jury pod przewodnictwem kpt. Kazimierza Jurkiewicza — wieloletniego komendanta „Daru Pomorza” — przyznało tradycyjne nagrody „Rejs Roku” za najwybitniejsze osiągnięcia w żeglarskim morskim. Żeglarzem 1982 roku wybrano jedynostannie kpt. Ryszarda Wabikę, który dowodził 6-osobową załogą jachtu „Wojewoda Kościłowski” w wielomiesięcznym rejsie opłynął słynny Cape Horn, położony w najbardziej burzliwym rejonie świata.

ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH POD OBRZĄŻEŁEM

Rząd PRL zdecydował się wreszcie zezwolić na ponowną działalność zawieszonych z chwilą wprowadzenia w życie stanu wojennego — Związku Literatów Polskich. Cóż z tego, kiedy pod następującymi warunkami: Zasady przywrócenia działalności tego Związku określono wyraźnie w oświadczeniu wydanym przez partyjnych literatów. Pierwszym warunkiem jest odwołanie dotychczasowego zarządu i wprowadzenie zmian statutowych, wykluczenie literatów współpracujących z „centrami antypolskiej dywersji”, żądanie udziału Związku Literatów w rozwoju polityki kulturalnej państwa socjalistycznego, zakaz

wydawania oświadczeń, których treść sprzeczna jest z zasadami porządku społecznego państwa polskiego lub jego państw ościennych. Związek Literatów Polskich ma reprezentować wszystkie gatunki literackie poza antyosobalistyczną literaturą.

Na konferencji partyjnej z udziałem członków Związku Literatów w Warszawie sekretarz KC PZPR Barcikowski oświadczył, że tylko pod takimi warunkami może zostać przywrócona działalność Związku.

150-LECIE TEATRU WIELKIEGO W WARSZAWIE

Przed 150 laty — 24 lutego 1833 roku — rozpoczął się nowy rozdział w historii polskiej kultury muzycznej: tego dnia podjął swą działalność w służbie narodowej kultury Teatr Wielki w Warszawie.

W dniach swego jubileuszu Teatr Wielki nawiguje do najchlubniejszych tradycji swej przeszłości, a zarazem przypomina wydarzenia wyznaczające obraz jego najnowszych osiągnięć.

24 ub. miesiąca w mieszczańskim w salach renowowanych teatru muzeum, otwarta została wystawa pn. „150 lat Teatru Wielkiego w Warszawie”. Ekspozycja pozwala poznać dzieje teatru w trzech podstawowych dziedzinach jego działalności — opery, baletu i sztuki dramatycznej. Obok ekspozycji znajdującej się od dawna w zbiorach muzeum, po raz pierwszy zostało zaprezentowane popiersie jednego z największych artystów polskiego baletu — Leona Wójcikowskiego, którego autorem jest rzeźbiarz Mieczysław Welter.

Wystawa dokumentuje nie tylko wydarzenia, jakie miały miejsce na tej scenie, ale świadczy też o jej randze międzynarodowej. Miara pozycji Teatru Wielkiego były występy na jego scenie największych artystów światowego teatru, a wśród nich — Sary Bernhard.

PRZETRĄCONY KREGOSŁUP

Jan Dobrzański rozpoczął karierę pisarską na dwa lata przed wojną, podejmując tematykę głównie religijną. Zaczął przed wrześniem ogłoszeniem studium o Bernaniosie, po wojnie pisał książki o O. Maksymilianie Kolbe, o św. Andrzeju Boboli, a także cykl powieści biblijnych. Brał udział w Kampanii Wrześniowej, działał (wydawczo) w konspira-

cji, należał do Armii Krajowej, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, był w niemieckim obozie jenieckim.

Po powrocie do kraju gorliwie współpracował z wydawnictwami katolickimi. Dziś nie mniej gorliwie współpracuje z soldatka Jaruzelskiego. Jest nawet gorliwszy od innych gorliwych.

W młodości zbliżony do obozu endeckiego, na stare lata (ma ich 72) związał się czynnie z biegiem trzeciowym.

Głorzyfikuje junte i stara się pomniejszyć pisarzy, którym do kolan trudno mu sięgnąć. Ostatnio — jak pisze „Tygodnik Powszechny” — Jan Dobrzański uczestniczący w posiedzeniu Prezydium Rządu zakwestionował (pokazano to na ekranach telewizyjnych) celowość wyswietlania w kinach filmu „Dolina Issy”, opartego na książce Czesława Miłosza.

Dobrzański pisał wprawdzie o „Wybrańcach gwiazd”, ale sam do nich nie należał i nie należy.

Ostatnio Dobrzański wystąpił pod znakiem czerwonej gwiazdy. Mianowicie ten „narodowy katolik” stał się jednym z autorów wrześniego numeru „Nowych Drog” — organu „ideologicznego” komitetu centralnego kompanii odkomenderowanej do zwalniania Polski.

SPOTKANIE PRYMASA Z TWORCAMI

W warszawskim siedzibie Prymasa odbyło się spotkanie kard. Józefa Glempa metropolity gnieźnieńskiego i środowiska twórczych stolicy, wśród których artyści naukowe, ludzie pióra, aktorzy, plastycy i muzycy.

W szerszej rozmowie poruszono problemy stosunku Kościoła do kultury, różnych form mecenatu sprawoowanego przezeń wobec twórców, a także uczestnictwa tych ostatnich w życiu Kościoła.

STANISŁAW KOSZUTSKI

SPOMNIENIA Z RÓŻNYCH POBOJOWISK

DYWIZJON SZKOLNY

— To mnie cholera wzięła. Dlaczego mam być przez taką dziewczkę? Poszedłem na górę i w mordę kilka razy. To krew jej z nosa po ona poleciała na ulicę do policji. I kiedy przyszła to mój współnik "se souvenir", a wzięli do więzienia.

— Nie długo siedziałem, bo Ochwat jak chce przyszedł, a jak nie chce to nie siedzi. I jak mi się udało to posłał mnie do Migration. W Migrationie mnie jeden gość: Narodowość? — To jest narodowości. Jestem międzynarodowy obywatel. — Gdzie mieszkales? — We Francji.

— Ten jeden mówi do drugiego: — Posłać go do Gaull'e'a.

— Nie pójde do de Gaull'e'a — mówię. — Nie pójde do Gaull'e'a.

— Nie chcesz do de Gaull'e'a? A gdzie się urodziłeś?

— Jak to gdzie? W Plocku.

— A gdzie ten Plock?

— Panie, — mówię — jak można nie wiedzieć gdzie jest Plock. Każde dziecko wie, że Plock jest w Polsce. To ten gość nie już nie powiedział, tylko przy policy zaprowadziło mnie do PKU i stamtąd do Douglas. Pan major mnie nie poznaje? — Powiedział mi pan do Kompanii Sanitarnej. Ja jestem w kategorii C, ale nikt nie chciał słuchać i teraz mam wojować w czołgu z takim sercem, z taką dumą.

W tym momencie wturcił się do rozmowy inny Polak.

— Przecież w Kompanii Sanitarnej nikt panu nie mówił wojować. Porucznik Iwaszkiewicz porządkował i dobry doktor to i opiekę lekarską miał zapewniał.

— Wzmiankę o por. Iwaszkiewiczu Ochwat nie słyszał jak by go coś ugryzło.

— Mówi pan, że on jest dobry doktor. Akurat. Właściwie to on jest doktor dziecienny, a po drugiej stronie ma też dziecienną. Przez niego jadę teraz do szpitala zamiast leżeć w szpitalu.

— Nie martwie się, Ochwat, — powiedziałem. — Stwierdził kucharzem. Gotować umiecie?

— Umieję. Tylko, żeby nie było znow tak jak w Kompanii Sanitarnej.

— A co tam było?

— Co miało być? Pracowałem jako kucharz w czołgu, ale wszyscy się do mnie wturcali. Wszyscy mówili jak gotować, chociaż się na tym wcale nie znałem.

— Było raz party u oficerów. Kupiłem indyka i przyniosłem. Przychodzi do kuchni porucznik Iwaszkiewicz i zaczyna mnie uczyć gotować. "Ochwat tak, tak, tak". On mi ma mówić jak smażyć indyka w mojej kuchni? Kiedy ja miałem w Paryżu w Montmarcie najlepszą restaurację? To ja mówię do niego spokojnie: Panie poruczniku, pan mnie nie uczy gotować. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

— Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka. Wsadaj pan nos do chorych, a nie do indyka.

- POLONIA ZAGRANICZNA -

FRANCJA:

JAN WACŁAW ZAWADOWSKI

15 listopada ubiegłego roku w Orce pod Aix w Prowansji, zmarł w wieku 91 lat znakomity malarz Polski Jan Wacław Zawadowski. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Polsce, ale od roku 1912 przebywał we Francji, utrzymując jednak stały kontakt z rodziną w kraju, z artystami polskimi i w kraju wystawiał swoje prace. Artysta znany (i ceniony) we Francji jako "Zawado", zawsze czuł się Polakiem. W liście do siostry pisał w r. 1948: "Marzę o tym, żeby w Polsce pracować może w ostatnich latach życia. Doszedłbym do rezultatów nowych, tj. pokazał świat świeżymi oczami widzianymi, taki, jakim go jeszcze nikt przede mną nie zobaczył. Tymczasem maluję pejzaż francuski polskimi oczami i polską duszą..." Nie dane mu było zrealizować tego marzenia.

W kraju znawcy malarstwa nie tracili go z oczu. Profesor Estreicher urządził mu wspaniałą wystawę w krakowskim Pałacu Sztuki (126 obrazów olejnych i 50 akwarel), we Wrocławiu, w "Ossolineum", pokazano akwarele, ostatnio we wrześniu 1982, poważną wystawę zorganizowało warszawskie Muzeum Archidiecezjalne. A sam Zawadowski z niesłabnącą energią i ciągłym rosnącym powodzeniem, co roku wystawiał w Galerii Benezet w Paryżu, a ostatnio także w Bielefeld (RFN).

Zgon Jana Wacława Zawadowskiego stanowi wielką stratę dla naszej kultury.

ARGENTYNA:

FESTIWAL FOLKLORU

Dobry teatr, dobry film, wspaniały koncert muzyczny, czy ciekawa wystawa sztuki, wywierają na widzu zawsze silne wrażenie. Zazwyczaj pamiętamy je długo i chętnie wspomniamy. Do takich właśnie przeżyć intelektualnych należał festiwal 5-ciu narodów — o bogatej kulturze sztuki Terypschory — dziś znajdujących się w głąbi zdradzieckim paktem Jaitańskim za żelazną kurtyną — pod panowaniem czerwonego imperializmu.

W olbrzymiej nowoczesnej wypełnionej po brzegi sali "Auditorio Belgrano" odbył się 1-szy Festiwal Folkloru 5-ciu narodów Europy środkowo-wschodniej, z udziałem baletów: chorwackiego, węgierskiego, litewskiego, ukraińskiego i "Naszego Baletu".

Koncert składał się z dwóch części. W części pierwszej — Balet ukraiński, pod dyrekcją p. Ireny Berezowska de Iwanek, w inscenizacji "Ucrania Baila", w doskonałym układzie i kolorystyce oddał temperament i radość życia młodzieży ukraińskiej, gorąco oklaskiwane przez salę.

Zespół litewski (dyr. p. Henrikas Cikota) zaprezentował 3 tańce "Lenciugales", "Dar nie tavo valai" i "Savartukas". Wszystkie stanowią jedną całość. Romantycznie zalecane młodzieńczo, kończące się szczęśliwie — powiązane piękną muzyką i choreografią.

Chorwacki. Dyr. p. Željka Hasenay. Cztery różne tańce — różne ekspresje "Šokacko kolo" — zaloty. — "Starinos slavonsko kolo" — radość z powodu bogatych żniw "Kuharica" — wspaniałe, bogate przyjęcie i zabawa "Svatovac" — "Weselo" — wiązanka tańców weselnych. Zespół dobrze zgrany i dobrze tańczący, to też otrzymał zasłużone brawa.

Węgry (dyr. arch. Dénes Vass). Trzy piękne tańce: "Háromgrós", taniec połączony ze śpiewem, "Táncok krzesel", hałaśliwy i wesoly, przedstawiający chłopów zabawiających dziewczęta pracujące na kolowrotkach. Onymistym Czardaszem kończy się doskonały występ. Silne brawa!

POLSKA "Nasz Balet", pod kier. p. Ełi Niewiadomskiej Bogusławewiczowej przy akompaniamentie niestrudzonego Zbyszka Kapturkiewicza dał dwa wspaniałe opracowane i doskonale wykonane przez zespół baletowy: Tańce śląskie... i brawurowe tańce Góralskie. Oklaskom i brawom nie było końca.

W części drugiej

"Nasz Balet" rozpoczął występy sentymentalnym kujawiakiem, aby przejść do ognistego oberka, skocznej polki, kończąc żywiołowym oberkiem. Piękne tancerki i elegancji chłopcy. Wspaniałe kolorowe stroje i nade wszystko bardzo wysoki poziom artystyczny doskonale zgranego zespołu zbierali zasłużone brawa a "Nasz Balet" jeszcze jeden wawrzyn wieniący pracę na terenie międzynarodowym.

DZIAŁ POETYCKI

BÓG JEST WSZĘDZIE

Nie można tego obejść: Bóg jest wszędzie, w każdym działaniu i strasnym obrzędzie. Wywołuje go nie tylko modlitw kadziłanin kwiat, ale szubienice, i topór, i kat. Bóg jest wszędzie, który sądzi Krzyżo, i w świadku, co przysięga na prawdę fałszywie, nie może nie być. — I to mnie przestrasza. Bo jeśli — w świętym Piotrze, to także — w Judaszu; jeśli w Zydzie, zameczonym niewinnie przez Niemców, to także w Niemcach tych... I tak się kręci do Prawy do Nieprawdy, od kary do zbrodni, w każdej cząsteczce — Boga odnajdując co dnia. I chce mi się wyciągnąć ręce nad całością i winnym i niewinnym, i matym i wielkim, i krzyżem wielkim głosem błagając przestroję, aby sądząc człowieka nie męczyło Boga.

Kazimiera Hłakowiczówna
(Zmarła w Londynie z początkiem br.)

W. BRYTANIA:

POLISH ARMOUR 1939-1945

Pod takim tytułem ukazała się w Londynie 40-stronicowa, bogato ilustrowana książeczka Krzysztofa Barbarskiego, zawierająca 8 pięknych, barwnych tablic opracowanych przez Terry Handiera. Książeczkę wydana przez firmę Osprey Publishing Ltd. Zdobit estetyczna, kolorowa okładka, przedstawiająca czołgi polskie 2 Brygady Panczernej na piasku Egiptu w 1943 roku, a całość pomysłana jest przede wszystkim jako podręcznik dla zbieraczy miliatirów, modelarzy i reżyserów filmowych czy telewizyjnych.

Autorowi udało się na niewielu stronach podać nie tylko wszystkie najważniejsze informacje o organizacji, uzbrojeniu, wyposażeniu i umundurowaniu naszych jednostek pancernych z okresu drugiej wojny światowej, ale także poprzedzić je krótkim wstępem historycznym i podać polityczne tło, na jakim tworzyły się oddziały pancerne najpierw w niepodległej Polsce, a potem we Francji, W. Brytanii, Rosji i na Bliskim Wschodzie. Barbarski, syn oficera 1 Dywizji Panczernej i entuzjasta wojska polskiego, pobit pod tym względem wszelkie rekordy zwięzłości i jasności, mając stale na uwadze fakt, że pisze dla obcego odbiorcy, dla którego polskie sprawy są w najlepszym wypadku nieznanne jeśli nie wręcz egzotyczne.

Drugim, wielkim osiągnięciem autora, za które należą mu się słowa najwyższego uznania i wdzięczności, jest dobor i doskonałe opisanie ponad 40 świetnych, historycznych fotografii różnych typów polskich pojazdów pancernych i ich załóg jak również opracowanie tablic znakowania tych pojazdów oraz oznak i barw noszonych przez naszych "pancerników".

Reasumując: "Polish Armour 1939-45" jest wysoce wartościową pozycją wydawniczą, powiększającą jakże skromną liczbę angielskich książek o wojsku polskim, nadając się doskonale na prezent dla brytyjskich przyjaciół czy też tych młodych Polaków, którzy nie władają dostatecznie dobrze językiem swych ojców.

Wydawcom należą się słowa uznania, a młody (jak na emigracyjne stosunki) autor, mający na swym koncie już kilka podobnych prac, zasługuje na wielkie brawa i na to, aby jego działalność zainteresowały się niepodległościowe instytucje, nadające nagrody za szerzenie wiedzy o Polsce.

Tadeusz Kryśka-Karski

RFN:

CZY TO PRAWDA, ŻE SPORO MIESZKAŃCÓW MIASTA MANNHEIM TO POLACY?

Rodzima ludność niemiecka jest niewiadoma tego, że w Mannheim mieszka silna polska mniejszość narodowa. Mimo tej niewiedzy polska mniejszość zamieszkuje tu od 100 lat. Stare statystyki miasta podają, że liczba polskiej emigracji "za chlebem" wynosiła w 1918 r. ponad 2.000 osób. Stanowiła ona wówczas za Włochami, Szwajcarami i Austriakami czwartą co do liczebności zagraniczną mniejszość w Mannheim.

Po wybuchu drugiej wojny światowej nastąpił ponowny rzut liczący tysiące polskich mężczyzn i kobiet przybyłych do Mannheim. Tym razem cyfra ta sięgała 2,8 mln. osób, które z niebywałym okrucieństwem wyrwane zostały ze swej ojczyzny, by na obczyźnie — traktowane gorzej niż antożmy nie wolności — wykonywać pracę przymusową. Z danych Archiwum Miejskiego Mannheim wynika, że w samej Fabryce Maszyn zatrudniano 3.000 Polaków. W Mannheim-Sandhofen — filii obozu koncentracyjnego Natzweiler przetrzymywano w niewoli 1.060 polskich ochotników Powstania Warszawskiego z 1944 r. Pracowali oni w firmie Benz w Luzenbergu. Wielu z nich nigdy nie wróciło do swej ojczyzny.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej UNRRA ułatwiała licznym Polakom powrót do kraju. Niektórzy, nie widząc perspektyw życia w Europie, emigrowali poprzez IRO do Ameryki. Reszta — do której należą również Czytelnicy niniejszego artykułu — pozostali z różnych powodów w Niemczech Zachodnich. Było ich kilkadziesiąt tysięcy.

SWIECONE w Parku Jana Pawła II

Tradycyjnym już zwyczajem, odbędzie się w Wielką Sobotę, dnia 2 kwietnia o godz. 16-tej, uroczyste błogosławieństwo pokarmów, czyli "Świecone". Prosimy wszystkich Rodaków o liczny udział w tym religijno-tradycyjnym wydarzeniu.

"Uczymy się po polsku"

W początkach kwietnia ukaże się drugi tom podręcznika do nauki języka polskiego "Uczymy się po polsku — Estudamos polonés", opracowany przez profesora Mariana Kawkę. Podręcznik ten w cenie 1.600 krzyżów będzie można nabyć w siedzibie Polskiej Misji Katolickiej przy rue Hermínio Cardoso, 119, oraz w Gráfica Vicentina Ltda. i w Parku Jana Pawła II.

amigos

Uma revista antiga com uma dinâmica nova

CONTENDO 44 PÁGINAS - MENSAL - FORMATO MAIOR E CAPA COLORIDA

PARA RECEBER-LA BASTA ESCRIVER PARA:

GRÁFICA VICENTINA LTDA.
ALAMEDA CABRAL, 846
CALXA POSTAL, 988
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

ASSINATURA PARA 1982 — APENAS Cr\$ 1.500,00

(Remeter Cheque Bancário-pagável em Curitiba, Ordem de Pagamento, Vale Postal ou Valor Declarado à Gráfica Vicentina Ltda.)

W CHINACH

Informacyjny zabór sytuacji Siostra Kamie... od podziału informacja... ela partia komunisty... treść... w Szanghaju... halebąjącymi do innych... anek pracuje w pań... wróciły do swych ro... ebiorstwach państwo... 80-lecia siostra... King, pracuje w szpi... szone. (Ustawa z... wisk, art. 2, pkt. 3.)

(c. d. n.)

A PAZ - ÚNICA SOLUÇÃO

Num mundo marcado pela violência não é fácil proclamar e pregar a Paz. Mais difícil ainda é viver e promover a Paz. Todos vêem a violência crescer dia a dia e muitos se desesperam; pensam que a única solução é enfrentar a violência com violência maior. Pensam que cada um deve defender-se e defender seus interesses com armas e impor a Paz pela força. Mas a Paz não é a ausência de guerra ou violência. A Paz é dinâmica, é forte. A Paz vem de dentro, por isso, ela se conquista dia a dia e jamais poderá ser imposta pelas armas.

A PAZ NÃO É COVARDIA

"O Reino de Deus é de paz e só os fortes conquistarão", foi o que disse Jesus. Mas alguns pensam que Paz é sossego, tranquilidade, comodismo. Isto não é paz, é egoísmo coletivo ou individual. A Paz é incômoda, é desinstaladora. Por isso quem pensa que o pacifista é um covarde, um contemporizador, ainda não sabe o que é Paz e muito menos experimentou viver a Paz.

O PACIFISTA JESUS

"Eu vos dou a Paz, não como o mundo a dá" (Jesus). A Paz do mundo é a paz das armas, é a paz dos tratados, dos acordos e dos desacordos, é a paz dos interesses. A paz do mundo é a paz da guerra, da destruição, da morte. Não é esta paz que vem do alto e que nasce no coração dos homens. A Paz que vem do alto exige mudança total e radical. Exige novas estruturas e uma nova sociedade. Exige um novo homem, uma nova pessoa. Ninguém mais do que o pacifista

Jesus experimentou a injustiça e a opressão da violência, mas nunca desesperou, nem lançou mão de soluções fáceis e tentadoras. No tempo de Jesus havia guerrilheiros pegando em armas e pregando a derrubada do governo. Também havia a dominação e opressão estrangeira, os romanos, havia a corrupção, havia miséria, injustiça e fome, havia terrorismo da polícia e do exército. Alguns queriam fazer-lo Rei, outros lhe ofereciam a espada para derrubar o governo. Não foi fácil para Jesus pregar a Paz. Decepcionou os da esquerda e enfureceu os da direita. Foi traído por um amigo decepcionado e foi abandonado por outros. Mesmo assim, ele disse: "Eu vos dou a Paz, eu vos deixo a minha Paz".

A TENTACÃO DA VIOLÊNCIA

Em meio a tanta guerra e terrorismo não faltam profetas da violência, aqueles que pregam a derrubada de governos pelas armas. Aqueles que querem manter o governo pela violência. Muitos dizem que numa situação como esta: "até Jesus pegaria em armas para varrer os poderosos e acabar com a corrupção." É verdade que em muitos países a guerra é uma realidade e muitos cristãos se perguntam de que lado ficar: do lado dos opressores ou dos oprimidos. A resposta é clara: do lado dos oprimidos. Jesus nunca deixou dúvida a respeito disto. Mas será que as armas resolvem? Todos nós sabemos que o poder conquistado pelas armas somente poderá ser mantido pelas armas. Muitos já desacreditaram de tudo e dizem que a paz é uma utopia, um mito. E que é necessário responder à violência e à opressão com as armas. É a tentação da violência. É a tentação de aceitar a Paz do mundo, a paz do pecado.

SÓ A PAZ TRAZ A PAZ

Felizes os que promovem a Paz!
Jesus disse isto porque sabia como a violência tenta a muitos e muitas pessoas se deixam vencer por ela e se afofegam no mar de ódio e de violência. Sabiam que muitos desejavam e não têm paciência para esperar e logo querem fazer justiça com as próprias mãos e com a força das armas. Jesus sabia que a Paz incomoda e desinstala. Jesus sabia que para ter Paz é preciso fazê-la construir, dia por dia e sempre. Jesus sabia que para ter Paz é necessário ser forte e corajoso, e não covarde e medroso. Jesus sabia que para ter Paz é preciso denunciar a injustiça, enfrentar os poderosos, acusar os corruptos, combater os exploradores do pobre, os hipocritas e falsificadores.

Por isso disse "Felizes os que fazem a Paz." Não disse: felizes os que têm paz, porque não é possível ter paz (pessoal, individual) enquanto há injustiça e opressão dos nossos irmãos. É preciso fazer e construir a Paz. Por isso mesmo, teve paciência com seus discípulos que queriam fazer justiça pela força e pela espada. Suportou com Paz a traição de Judas, mandou Pedro guardar a espada e tranquilizou "Barnabé" que queria destruir uma cidade que não tinha recebido a mensagem de Cristo.

Jesus sabia que a Paz não vem de repente. Sabia que os homens são educados na violência e pela violência e por isso esperam conquistar a Paz pela violência. Sabia que sem a Paz do alto a paz entre os homens não é possível.

Felizes os que promovem a Paz!

Com esta paz será possível construir um mundo, novo de Justiça e Fraternidade!

Só a Fraternidade traz a Paz.

LUD EM 1983

O PAPA NO CONTINENTE DA VIOLÊNCIA

O Papa João Paulo II retornou de sua peregrinação à América Central. Na sua 17.ª viagem para fora do Vaticano e da Itália, nesta, o Papa viu e ouviu coisas desagradáveis. Viu a miséria e ouviu miséria. Os comentaristas que não conseguem entender o esforço da Igreja e do Papa em favor dos que precisam ser evangelizados tecem comentários unilaterais, reduzindo ou minimizando a liderança do atual pontífice em favor da paz. Outros colocam os pronunciamentos do Papa na linha ideológica carregando pretenso apoio às revoluções esquerdistas que estão sendo colocadas, melhor, impostas em alguns países da América Latina e o Caribe (ilhas na órbita das Américas).

O sofrimento de muitos povos ou camadas sociais desses povos sensibiliza a Igreja, principalmente, o Papa. Não existe outra personalidade no mundo que denuncie com tanta frequência as injustiças, as ideologias erradas e o sofrimento humano do que o Papa João Paulo II. O Papa, todavia, o faz com muitas diferenças da dos outros: aponta as soluções para os males que afligem a sociedade universal, enquanto aqueles, limitam-se à reclamações barulhentas.

Em Manágua, o Papa ouviu discursos identificando a ação da Igreja com os ideais sandinistas (regime político da Nicarágua). O Papa viu e ouviu perturbações organizadas em favor do regime durante a homilia numa das missas celebradas em Manágua. Os desordeiros gritavam: "Viva o poder popular" — "Queremos paz". — O Papa, por sua vez, em tom firme, respondeu: "a Igreja é a primeira a ser a favor da paz". Como se sabe, quatro sacerdotes católicos são ministros de Estado da Nicarágua. O Papa, repetiu por mais de uma vez que os sacerdotes estão a serviço da evangelização e não a serviço de ideologias estranhas ao Evangelho. Há outros padres que apoiam a guerrilha e a violência. O pior de toda insegurança é a ameaça de se formar uma igreja nacionalista, provocando, assim, mais um cisma na Igreja. O Papa teria dito ao Pe. Cardenal, ministro da cultura que deveria acertar suas diferenças com a Igreja, ou seja: "decida-te pela Igreja ou pelos sandinistas".

Todas as palavras e gestos do Papa foram explorados pelas partes interessadas, tanto pelo poder civil, como pelo eclesiástico. A todos, o Papa respondeu: "A doutrina social da Igreja deve ser aplicada em sua integridade, sem interpretações deformadas, sem reducionismos deformantes, nem indevidas aplicações de algumas partes em detrimento de outras". Os conservadores exigiam do Papa a condenação da guerrilha, da igreja progressista, do regime sandinista. Estes, por sua vez, achavam que o Papa deveria condenar os Estados Unidos por atos de agressão que praticavam contra o governo sandinista e contra o desejo de "libertação" do povo de El Salvador. Os conservadores, não têm coragem de denunciar a ingerência de outros países nitidamente marxistas e ateus, na América Latina. Os progressistas vêem nisso, um gesto de solidariedade. A verdade é esta: há falta de vontade a ambas as partes para um diálogo sincero. Neste momento, nenhuma das partes aceitará a exigência de Jesus Cristo: "Quem quiser ser meu discípulo, tome a sua cruz e me siga" e que o Papa, certamente, repetiu estas palavras em suas homilias. O convite à paz é feito para todos. Não o aceita quem não quer.

Pe. João Novak
Jornalista Profissional
Reg. no MTPS n.º 721

Novos governadores assumem com promessa de austeridade

A situação econômica brasileira e uma proposta de muita austeridade preponderaram nos pronunciamentos dos principais governadores empossados que, em sua maioria foi marcada pela moderação e conchamação popular no sentido de se trabalhar para superar as crises. Em Minas, o novo governador, Tancredo Neves, reiterando sua solidariedade à trégua proposta pelo presidente Figueiredo, conclamou o povo mineiro a se unir "para a construção da nacionalidade, sem o predomínio de uns Estados sobre os outros". Não temos por que nos atemorizar diante das perspectivas desanimadoras que vislumbramos — enfatizou, acrescentando que "a hora é para os fortes, aqueles que não perderam a fé, nem a esperança. A Nação nos convoca a todos para o serviço sagrado de sua recuperação política e econômica".

Bispo da Argentina na presidência da CELAM

PORTO PRÍNCIPE — O bispo de Avellaneda, Argentina, Dom Antonio Quarracino, foi eleito presidente do Conselho Episcopal Latino-Americano — cuja 19.ª Assembléia Ordinária foi inaugurada no dia 9 passado em Porto Príncipe pelo papa João Paulo II — sucedendo o colombiano Alfonso Lopes Trujillo. O brasileiro Dom Clemente José Carlos Isnard, bispo de Nova Friburgo, foi designado segundo vice-presidente — a primeira vice-presidência foi atribuída ao paraguaio Felipe Santiago Benetex, bispo de Villarica — e Hugo Polanco Brito, bispo de Alta Garcia, República Dominicana, presidente do comitê econômico.

Dom Quarracino era candidato pela Alta Conservadora do Celam, apoiado pelo então presidente Alfonso Lopes Trujillo que, por sua vez, contava com o apoio em Roma do cardeal Sebastião Baggio, presidente da Congregação de Bispos e considerado no Vaticano um dos protetores da "Opus Dei".

DROGA: Um desafio familiar!

Hodiernamente o mundo vem sofrendo enormes mudanças. Nas últimas décadas houve mais modificações que em centenas de anos anteriores. O progresso acelerado trouxe enormes benefícios à humanidade, porém trouxe mudanças muito bruscas. Por ser a célula-mãe da sociedade, a família foi a instituição que mais sofreu. Muitas mudanças vieram por decreto e não houve tempo para que a instituição familiar pudesse assentar suas bases, confrontar e caminhar junto ao progresso. E assim uma avalanche de problemas a vem tumultuando.

Uma das maiores dificuldades familiares é o consumo de droga por parte dos jovens. A cada dia engrossam-se as fileiras dos viciados e sempre de novo ouve-se a expressão: "ele é maconheiro". Pais aflitos vêem ruir o lar porque aqueles que esperavam... Em grande parte a família pode resolver o problema, se souber conduzir a pessoa rumo à libertação da droga, através do diálogo e da compreensão. A do na abertura e no perdão, o jovem liberta-se e encontra no consumo de drogas até então nas drogas.

O consumo de drogas está estreitamente vinculado ao fator monetário onde, obrigados a trabalhar, muitas vezes, filhos. Os meios de comunicação de massa também, em grande parte, são responsáveis, porque aliciam o jovem à vida solvendo suas tensões, por falta de diálogo, e não resolvendo suas tensões, por falta de diálogo, e não resolvendo suas tensões. A atitude dos pais, quando sabem que o filho está consumindo drogas é, em muitos casos, de insensibilidade. A atitude dos pais, quando sabem que o filho está consumindo drogas é, em muitos casos, de insensibilidade. A atitude dos pais, quando sabem que o filho está consumindo drogas é, em muitos casos, de insensibilidade.

É muito fácil os mais velhos criticarem os jovens que são presas de droga e enquadrá-los no termo "maconheiro". No entanto, é viável que essas mesmas pessoas olhem para dentro do próprio lar e refaçam o diálogo e a compreensão, para que seu filho não "passe a ser um deles" (CIC).

Frei Otaviano M. Cunha, O.F.M.

No Rio, Leonel Brizola, ao tomar posse destacou o momento histórico de transição democrática vivido pelo País e aproveitou para defender a necessidade da reforma constitucional para adequá-la ao novo momento, e propôs que ela começasse pela Constituição do próprio Estado. Em São Paulo, Montoro reafirmou o seu respeito aos demais poderes e "no relacionamento com o presidente e as demais autoridades da União". O ministro da Marinha, Maximiano da Fonseca justificou o não comparecimento dos militares às posses dos novos governadores justamente para evitar que a atitude fosse confundida e também porque o militar está de volta à caserna". O presidente Figueiredo, manifestou sua felicidade porque "o momento marcava a resposta aqueles que quideram da abertura".

Passada em Manágua

A imprensa oficial nicaraguense criticou a passeata de centenas de católicos que percorreram as ruas de Manágua em desagravo ao "desrespeito" ao papa João Paulo Segundo durante a celebração da missa de quatro de março.

Várias centenas de fiéis saíram da igreja do Carmo de Manágua ao final da missa e, sob a iniciativa do pároco da igreja, Manuel Conizar, caminharam pelas ruas, gritando slogans de apoio ao papa.

O padre Conizar pediu aos fiéis que defendam a Igreja "até a última gota de sangue" e exortou-os a obediência ao papa.

A imprensa oficial disse que o desfile dos católicos "foi uma provocação", onde se pode ver as pessoas acomodadas, de dinheiro, isto é, a burguesia nicaraguense, a "bater no peito hipocritamente".

Levando bandeiras da Nicarágua e do Vaticano os fiéis gritavam "quem trouxe o papa? — a Virgem de Cuapa", "viva a Nicarágua católica", "não queremos marxistas-leninistas na Nicarágua" e "fora os comunistas ateus".

Família: Berço da Vida

A Igreja atualmente, mais do que nunca, se preocupa com o destino da família, especialmente a família cristã. A preocupação é consequência da crise que assola os lares, irracionalizando qualquer classe social, cultura ou nação. Augustinus da com o distanciamento de sua doutrina e o rumo que a família toma, a Igreja vem deixando o esquema tradicional de conselheira moralmente e criando um esquema flexível que implica na reflexão e transformação da vida familiar e da própria sociedade. Procura conhecer as várias razões que levam à crise: problema financeiro; decisões político-hedonistas; migrações e choques de culturas; imposição hedonista dos meios de comunicação; falta de conhecimento religioso; desunião e imaturidade entre os casais; marginalização da mulher e machismo; fraca pedagogia dos pais na educação dos filhos; a prostituição; divórcio; aborto.

A preocupação atual da Igreja decorre deste palpável crise da família que aos poucos assume simples função de criadora. Perde cada vez mais seu caráter essencial, a família ser o berço da vida. Dentro deste novo pressuposto, a família é responsável pela nova vida que surge. Os filhos são filhos de Deus que a Ele devem ser destinados. Cabe à família a responsabilidade de intensificar a orientação dos filhos e aos casais cabe a responsabilidade de transmitir os valores desde cedo, os valores religiosos, morais e culturais. Os pais devem ser vivos e preservados. Os filhos são reflexos da consistência. E o único vínculo que pode reintegrar e tornar consistente a família é o amor. O amor deve transbordar do coração dos pais aos filhos. Este não negligência a realidade que se apresenta à família se insere, mas quer dar novo sentido a realidade. O amor é a arma mais forte que o homem possui para a realidade histórica da existência. O desamor entre os pais resulta em insegurança e desconfiança entre os filhos. Se os filhos não retribuem o amor dos pais, caem na incoerência. Um ponto requer diálogo e redescoberta dos valores fundamentais da família, por parte dos membros que a compõem. Em partida, o básico é o próprio Evangelho. Se não se assume esta arma imprescindível comunicada pelo Evangelho, não há amor, como se tornará a família o berço da vida? E como será a vida deste berço?

Frei Sebastião V. da Silva, O.F.M.